

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem mie
sięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ 75.—



**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają
się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o
50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 3-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy.

Przed konferencją mińską.

Dziś lub jutro spotkać się tedy mają delegaci nasi z delegacją Rosji sowieckiej, by po raz pierwszy rozpocząć bezpośrednią wymianę zdań w sprawie rozejmu i pokoju.

Piszemy wyraźnie „rozejmu i pokoju“, albowiem jasną jest rzeczą, że jedno od drugiego odłączyć się nie da. Nietylko dlatego, że bolszewicy w iskrówkach swych stale żądali i żądają jednoczesnego traktowania o obu sprawach, nietylko dlatego, że nawet Lloyd George w ostatniej swej nocie oświadczył, że „sprzymierzeni doradzają stale (?) Polsce, aby usiłowała przeprowadzić rokowania w sprawie rozejmu, oraz zawarcia pokoju na podstawie uznania niepodległości Polski, ale też dlatego, że bolszewicy sami w przygotowywanych przez siebie warunkach, ogłaszanych w prasie, łączą sprawę rozejmu ze sprawą pokoju, a powtóre dlatego, że nie leży w interesie Polski, aby sprawy te traktować odrębnie, zwłaszcza w danym wypadku, gdy są one tak ściśle ze sobą związane.

Nie wiemy dokładnie, jakie są warunki rozejmu i pokoju, przygotowane dla nas przez bolszewików. List Kamieniewa mówi tylko o warunkach rozejmu, natomiast prasa podaje, że Lloyd George w swej ostatniej mowie przytoczył 7 warunków, przedstawionych mu przez Kamieniewa, a dotyczących zarówno rozejmu, jak też pokoju.

Kilka słów z powodu tej mowy. Lloyd George wypowiedział ją w Izbie gmin, gdy wiadomo już było, że Partia Pracy zajmuje wrogo stanowisko wobec możliwości czynnego wystąpienia Ententy po stronie Polski. Dlatego to Lloyd George, by pozyskać poparcie robotników, nie mówił o Polsce, jako państwie sprzymierzonem, a o Rosji sowieckiej, jako państwie przez Ententę nieuznanem, lecz potraktował Polskę, jako krąbrnę, swawolne dziecko, które ciężko zawiniło i które należy ukarać, ale które spodziewać się może pobłażania ze strony zwycięzcy. Lloyd George zgóry się godzi, że naród zwycięski ma prawo żądać gwarancji, aby „uchronić się od ponownych aktów zaczepnych“, następnie twierdzi, że „gdyby Polska odrzuciła warunki, do których stawiania rząd sowiektów jest uprawniony, wówczas mocarstwa sprzymierzone nie mogłyby popierać Polski“; Polska zaś ma prawo do istnienia i do niepodległości i do walki o to istnienie i o tę niepodległość, zwłaszcza że Ententa, jak pociągnął uspokoić posłów robotniczych Lloyd George, nie pośle oddziałów pomocniczych do Polski.

Na takie sformułowanie stosunku do Polski zgodzić się mogli posłowie z Partii Pracy. Nie też dziwnego, że, jak donoszą depeze, okłaskiwali mowę Lloyd George'a. Trudno o czywiście dociec, ile było szczerości w wywodach jego, a ile planowego zamiaru skaptowania sobie względów lewicy. Niewiadomo też, jakie jest stanowisko Ententy, jako całości, zwłaszcza wobec nagłego uznania przez Francję rządu Wrangla. Jeżeli jednak poprzestaniemy na słowach samego Lloyd George'a, to stwierdzić musimy, że są one wyrazem zgody na warunki, mające być przedłożone Polsce przez bolszewików i że w razie odrzucenia tych warunków przez Polskę, Ententa — według zapewnienia Lloyd George'a — nie poparłaby Polski.

A warunki te są niezmiernie ciężkie. Byłyby ciężkie, gdyby pochodziły od rządu bur-

żuazyjnego, są potrójnie ciężkie, gdy stawia je rząd rzekomo socjalistyczny. Sowiety żądają rozbrojenia Polski, zaniechania poboru rekrutów i ochotników. Znaczą to, że Polska ma być zupełnie obojętna, a gdy to się stanie, to Rosja dopiero wówczas „zredukuje swe siły zbrojne na froncie do liczby, oznaczonej układem polsko-rosyjskim“. W warunkach pokojowych, wyliczonych przez Lloyd George'a nie ma nawet mowy o lepszej granicy od tej, jaką ofiarowała Polsce Ententa, niema nie o „dobrej woli“ sowiektów, o której mówi jeszcze Kamieniew w swym liście. Przeciwnie Rosja przyjmuje granicę, zakreśloną przez Ententę i „zastrzega dla siebie“ powiaty w okęgach białostockim, chełmskim i suwalskim, wraz z linią kolejową Brześć—Białystok—Grajewo, jako ważną drogę handlową do Prus Wschodnich.

Nie będziemy szczegółowo rozpatrywać wszystkich warunków. Te, które przytoczyliśmy wyżej, wystarczą, aby jasno zdać sobie sprawę, że — o ile odpowiadały prawdzie — są niemożliwe do przyjęcia.

Byłby to pokój gwałtu i przemocy, pokój, czyniony z Polski bezwzględnie narzucił potworów kapitalizmu i imperjalizmu ze Wschodu i Zachodu, karzącą zajeżdżną międzynarodowych giełdźarzy, handlarzy i gesełciarzy. Jeżeli zgodzimy się z Lloyd George'm, że Polska ma prawo do istnienia i do niepodległości (a każdy z nas śmiało na to się zgodzi), to wówczas warunki, przygotowane dla nas przez bolszewików i popierane przez Lloyd George'a, są całkowitem zaprzeczeniem tego prawa. Albowiem Polska nie będzie niepodległa, gdy będzie bezbronna wobec uzbrojonych sąsiadów, będzie pozbawiona ziem, zamieszkałych przez ludność polską, będzie skrepowana, obojętna, uzależniona pod względem gospodarczym od innych. Istnienie Polski byłoby więc zagrożone.

Lloyd George mówi o Polsce w granicach etnograficznych, bolszewicy to samo powtarzają, a mimo to chce się nam narzucić granicę, jawnie gwałcącą zasadę etnografii.

Między Rosją a Polską żyją Ukraińcy, Białorusini, Litwini. Cały szereg miejscowości posiada ludność mieszaną i z tego powodu nie można ich z góry przydzielić tej, lub owej stronie, nie nie zapytawszy bezpośrednio samej ludności. Ale zarówno Lloyd George, jak bolszewicy, przechodzą do porządku dziennego nad istnieniem narodów, nad losem mieszanym obszarów. Sprawa ma być rozstrzygnięta cięciem miecza, z woli zwycięskiego imperjalizmu kapitalistycznej Anglii i zwycięskiego (za takiego przynajmniej się uważa) imperjalizmu bolszewickiej Rosji.

Tu warto przy sposobności przypomnieć zasady, głoszone przez bolszewików w r. 1917, gdy objęli władzę w Rosji. W „zbiorze praw i rozporządzeń rządu robotników i włościan“ (1 grud. 1917 r. Nr. 1, dział I) czytamy w artykule „o pokoju“:

„Pokojem sprawiedliwym i demokratycznym, upragnionym przez przytłaczającą większość wynędzniałych, wyczerpanych i strapiionych wojną robotników i pracowników wszystkich wojujących krajów, pokojem, jakiego rosyjscy robotnicy i włościanie domagali się w sposób najbardziej stanowczy i energiczny po zrzuceniu caratu — jest pokój natychmiastowy, bez aneksji (t. j. bez podboju cudzych

ziem, bez przyłączenia zapomocą gwałtu obcych narodowości) i bez kontrybucji“.

Takim był program bolszewicki w młodoczych miesiącach rewolucji bolszewickiej.

Dziś program ten depcą nogami, dziś występują w roli „zwycięzców“, niczem Prusacy w Brześciu.

Ale nie po to delegacja polska jedzie do Mińska, aby drżąc od strachu ręką klasz swój podpis pod wyrok, podyktowany przez dyktatorów moskiewskich. Będzie jeszcze sposobność rozprawić się z żadaniami przeciwnika, będzie możność postawienia ze strony polskiej warunków sprawiedliwego, demokratycznego pokoju, głoszonego od pierwszej chwili wojny przez partię naszą. Pokoju, uwzględniającego interesy Polski i jej sąsiadów, zapomnianych przez Zachód i przez Rosję, pokoju, przekreślającego wszelką krzywdę przeszłości i zapobiegającemu nowym krzywdom na przyszłość.

Gdyby jednak zaślepienie i chęć zemsty okazały się silniejsze od nakazów rozsądku i poczucia odpowiedzialności wobec narodów, dziejów i zagluszonych szczątków zasad socjalistycznych — Polska z ciężkim sercem zmuszona będzie nadal prowadzić walkę o swe istnienie.

Delegacja polska jedzie ze szczerym zamiarem zawarcia pokoju z rządem sowiektów. Delegacja liczyć się będzie z interesem żywym Polski i ludu polskiego. Obec jej będą interesy imperjalistyczne Ententy, czy kogokolwiek innego. Niech więc i bolszewicy nie zwalczają imperjalizmu Ententy w Polsce, lecz w innym miejscu.

Pracom delegacji naszej towarzyszyć będzie i towarzyszyć musi czujność całego społeczeństwa: bezwzględna gotowość do sprawiedliwego pokoju, bezwzględne zdecydowanie do obrony honoru Polski i jej bytu.

J. M. B.

Konfederacja i co dalej?

Pan Dmowski znajduje się w Poznaniu. Odbiera tam zjazd swego stronnictwa. Przemawia do ludu. Tworzy nową armię. Jeżeli to wszystko jest tylko przypadkowy zbieg okoliczności i jeżeli wszystkie te akty są tylko odruchami miłującego ojczyznę serca, wtedy historia byłaby tylko zbiorem anegdot a nie łańcuchem pragmatycznym przyczyn i skutków.

Nie są to tylko odruchy i nie przebiegające koło oczu naszych migawkowe zdjęcia kalejdoskopu. Głębszego to są procesu objawy i ostrzeżenia. Obowiązkiem publicysty jest wskazać je i objaśnić. Podkreślić znaczenie i doniosłość. Uderzyć w dzwon trwogi, aby czujność obudził.

Ten kraj, którego istnienie, jako państwa niepodległego, zaczęło się w listopadzie 1918 roku, już w styczniu uległ zamachowi stanu. Wtedy można było czytać w „Timesie“ depeze, datowaną z Warszawy, podpisaną przez Joffresa: „w Warszawie wybuchł zamach stanu. Ministrowie zostali uwięzieni. Piłsudski ma być uwięziony. Pan Paderewski na dwadzieścia cztery godziny przed zamachem wyjechał do Krakowa“. Nazajutrz ten sam korespondent donosił, że był obecny, kiedy zapadały ostatnie decyzje konspiratorów. Siedział w salonie pani Paderewskiej, gdy z zebrania wtajemniczonych wyszedł rozpromieniony pan Paderewski i oświadczył korespondentowi: dziewięćdziesiąt pięć procent rodaków stoi za mną...

Dalsze wypadki są znane. Ten pierwszy zamach był największym nieszczęściem, jakie spadło na kraj nasz od czasu, jak wielka Berta wojny światowej obudziła go do nowego życia. Z niego poczęły się rządy państwa Paderewskich, z niego nominacje naszych przedstawicieli dyplomatycznych, z niego cała nasza polityka zewnętrzna i wewnętrzna. Nie wszyscy u nas zdają sobie sprawę ze skutków fatalnych zamachu stanu pp. Sapiehy i Sp. Kto w rzecze stoi, nie widzi jej biegu. Trzeba z boku, z brzegu spojrzeć na bieg fali, aby zrozumieć, skąd fala płynie i dokąd pędzi. — Wszystkich nieszczęść naszych w tym zamachu należy szukać początków. Najczęściej widzieliśmy tylko jego ponuro śmieszne zewnętrzne objawy. Nie patrzyliśmy głębiej. Nasza myśl zbiorowa dniem tylko żyje dzisiejszym. Nie myśli o wczoraj. Nie zabiega w kierunku ju-

tra. Tej lekkomyślności żałować przychodził poniewczasie.

Mieliśmy rząd ludowy. Ten rząd miał program. Miał myśl polityczną. Ten rząd postawił szereg zagadnień, które rozwiązałyby naród w tym rządzie reprezentowany, gdyby jego polityka nie została na drodze gwałtu przekreślona, a on sam w nicost wtrącony. Rządy, które po nim przyszły do władzy, myślały tylko o jednym, jak tę politykę bez śladu wymazać z przeszłości, jak przekreślić wszystko, co było demokracją, postępek, interesem klas pracujących, jak nawiązać z bar dziej odległą przeszłością, jak umocnić panowanie jednej klasy na niekorzyść innych pod pozorem reformy rolnej, którą zawotowano po to tylko, aby nie w kierunku realizacji jej nie uczynić. W godzinie niebezpieczeństwa przypominano sobie, że jednak na froncie chłop jest nieodzowny i zawotowano ją ponownie — pożał się Boże w jakiej postaci! Konstytucję opracowywano w tej jedynie myśli, aby uczynić jej projekt możliwie reakcyjnym. Temu projektowi zawdzięczamy upadek plebiscytu na Mazurach i Warmii, o czym wiadano w Warszawie nazajutrz po uchwale, która głosiła, że naczelnikiem państwa w Polsce nie może być protestant... Uchwala ta, co prawda, została cofnięta, ale skutek pierwsze go jęzickiego odruchu, zapowiedziany przez znawców, przez działaczy naszych na Mazurach — ujawnił się w całej pełni w przegranej, o której się Niemcom nawet nie śniło.

Moglibyśmy ciągnąć dalej litanję grzechów, które źródło swoje mają w tym jednym, naczelnym, jakgdyby pierwotnym: w zamachu stanu p. Sapiehy i Sp. Ten zamach skrzywił cały nasz rozwój polityczny wewnętrzny i całą naszą politykę zewnętrzną. Dziś w całej pełni doświadczamy jego dalekich skutków: wojska rosyjskie stoją u progu Warszawy!

I w takiej chwili p. Dmowski pod pozorem ratowania Ojczyzny — tworzy konfederację w Poznaniu. Tworzy armię. Tej armii kto będzie wodzem? Przecież nie on sam tę nową armię do boju poprowadzi, aby wypędzić wroga z granic ojczyzny i zaprowadzić ład i porządek w kraju. Sam dla siebie inną p. Dmowski przeznacza rolę.

Rodacy nasi nie znają i nie lubią historii. Historia naprowadza myśli smutne. Historia ostrzega także. Historia, bowiem, niekiedy

powtarza się. Historje zamachów stanu są wszędzie podobne co do istoty swojej. Pamiętacie historje rewolucji 1848 roku we Francji? Karol Marx pięknie z powodu jej upadku napisał rozprawę. Burżuazja francuska przeraziła się mas ludowych, które obaliły tron Ludwika Filipa. Masy chciały praw i chleba i pracy. Burżuazja zamiast praw, dawała im piękne frazesy Lamartine'a, a zamiast pracy — pośmiewisko warsztatów narodowych, a zamiast chleba — kule. Zamachowiec Ludwik Bonaparte czekał w Londynie, aż się lud zmęczy, aż się wyczerpie jego cierpliwość, aż w nim najgorsze i najgłupsze góry wezmą czynności, aż zdemoralizuje go prowokacja, agenci tajnej policji. Gdy wszystko było dojrzałe — został prezydentem Rzeczypospolitej. Gdy umocnił rządy swoje — obalił republikę i został cesarzem Francji.

Burżuazja dopięła swego. Niedojrzały do samodzielnego życia politycznego lud nie rozumiał całej pełni niebezpieczeństwa. Ten czy ów „burżuj”, cóż w tem za różnica? Nazywa się Ludwik Bonaparte, czy Lamartine, czy Odilon Barrot? Każdy po kolei wywiódł go w pole. Lamartine w demagogii swojej dochodził nawet do takich wyżyn, że sztandar czerwony ogłosił sztandarem Republiki! Każdy mówił o ludzie! o suwerennym ludzie! Każdy

zapowiadał reformy! Barykady, w których obronie polara się krew tytu szlachełnych i nawińnych robotników Paryża, emigracja, która pochłonięła tytu szlachełnych obrońców ich praw i zasad i republiki — otworzyły oczy tym, którzy zostali. Było już zapóźno. I Cezar rozdził Francję całych ośmnaście lat.

P. Dmowski wolał ku sobie robotników. Żałuje, że ich niema koło niego. Gotów jest wbrew sobie samemu zapewnić ich, że są ofiarą wyzysku i że państwo powołane jest ten wyzysk ukroić! Ludwik Bonaparte lubił też mówić o wyzysku pracodawców i o prawie do życia robotników, w szczególności wtedy, kiedy był na emigracji i wtedy, kiedy wyznawcy jego przygotowywali jego zamach stanu w Paryżu!

Robotnik polski, który śpieszy dziś do szeregów, który piersią swoją bronić będzie Warszawy przed zbliżającym się wrogiem zewnętrznym, nie pójdzie za wołaniem p. Dmowskiego. On tu bronić będzie nie tylko niepodległości Polski, ale i jej demokracji, ale i jej postępu, ale i jej nowoczesności. Na sztandarze jego nie ma nietoperza. I on nie przyłoży ręki do tej antynarodowej, antypatriotycznej, do tej wywrotowej roboty, którą bolszewicy „na wywrot” organizować zaczęli w Przemysławowym grodzie, nad Wartą.

R. K.

Z kongresu genewskiego.

Uchwała kongresu genewskiego w sprawie polskiej.

Kongres zwraca baczną uwagę wszystkich sekcji Międzynarodówki na położenie Polski, zagrożonej w swej egzystencji i niepodległości, która była zawsze jednym z podstawowych punktów programu Międzynarodówki. Kongres wyraża swe przeświadczenie, że całkowita niepodległość Polski musi być zagwarantowana przez sprawiedliwy pokój na Wschodzie, ale jednocześnie protestuje energicznie przeciwko możliwym próbom wykorzystania wypadków obecnych, jako pretekstu do nowej interwencji do wewnętrznych stosunków Rosji.

Zakończenie obrad kongresu socjalistycznego w Genewie przyniosło ostre wystąpienie przeciwko bolszewikom. J. H. Thomas i T. Shaw z Anglii wypowiedzieli się przeciwko interwencji w Rosji, ale też przeciwko temu, aby bolszewicy wyzyskali swe zwycięstwa dla podboju innych narodów. Shaw powiedział o Rosji: „Niema tam ani dyktatury proletariatu, ani wolności, ani demokracji, jest tylko wszechwładztwo małej grupy. Robotnicy nie mają żadnej wolności. Muszą oni pracować tam, gdzie im rozkazują i tyle, ile im rozkazują”. Mówca oświadcza, że nie może użyć łagodniejszych słów wobec ludzi, którzy grożą powieszeniem przywódców socjalistycznych innych krajów, którzy traktują jako zdradcy klasy robotniczej zasłużonych działaczy. Nie

może on zrozumieć ludzi, którzy chętnieby pograżyli swój kraj w odmęt krwi i nędzy, byle przypodobać się Leninowi.

Skład osobisty kongresu genewskiego.

Następujące kraje przysłały swych delegatów bez żadnych zastrzeżeń:

- 1) Wielka Brytania: Labour Party (Partia Pracy) z Macdonaldem, Sidneyem Webb, Morrisonem, Eitel Snowdem, Tomaszem Shaw i Neilem Mac-Lean na czele; Trades Union Congress (Kongres związków zawodowych) między innymi J. H. Thomas, J. B. Williams, Walker, Fabian Society (Towarzystwo Fabjanów), dr. Bentham, Beatrycza Webb i młodzieńca dr. Letycję Fairfield.
- 2) Australia: Teodore, premier Queenslandu.
- 3) Nowa Zelandja: Nash.
- 4) Niemcy, grupa t. zw. Szajdemana (Socjalna Demokracja Niemiec) z Wellsem, faktycznym obecnie kierownikiem partji, Szajdemanem, Bernstem, Stampferem, Braunem i in.
- 5) Francja: Partja Socjalistyczna Francuska, niewielka grupa odłączona przed kilkoma miesiącami od partji oficjalnej; reprezentowali ją Anbricot, Rozier, Grenier i kilku innych.
- 6) Belgja posiadała liczną delegację z Vandereldem, de Bruckere, Haysmannem na czele.
- 7) Holandia (Troelstra, Van Kol, Vliegen).
- 8) Szwecja (Moeller, Sandler, Engberg i in.).
- 9) Danja: (Stanning, Nina Beng, Nielsen i in.).
- 10) Gruzja: (Ceretelli, Wojezyński, Achmetelli i in.).

my prawdy. W „Robotniku” wciąż demaskujemy kłamstwa oficjalne, półoficjalne, prywatne. Ile z tego powodu bywa przykrości! Opowiadamy, co się dzieje w tym, czy innym urzędzie państwowym. Zaglądamy do tajemniczych poczynani ministerów. Prowadzi się śledztwo przeciwko nam, żeby zbadać, skąd wiadomości obciążające wysokich urzędników państwowych wpływają na stół redakcyjny. Nazywamy czar nie czarnem, białe białem i często oskarżają nas o brak patriotyzmu. Ośmielamy się mówić o rzeczach, które najmniejszym tego świata ploszą sen z powiek. Zarzucają nam działalność destrukcyjną: nie szanujemy ponoć ani tradycji narodowej, ani Boga, ani Biskupa, ani samego nawet pana Dmowskiego, który w tej chwili w Poznaniu itd. Cała nasza praca, jako urzędowego organu stronnictwa socjalistycznego, jest przede wszystkim krytyczna.

Całe nieporozumienie polega na tem, że czytelnicy nasi mieszą pesymizm z krytycyzmem. Fatalne to pomieszanie, świadczące o braku przygotowania filozoficznego. Krytycyzm jest metodą poznania. Każda inteligencja jest krytyczna. Im bardziej jest wyszkolona, im bardziej jest pełna, tem bardziej jest krytyczna. Krytycyzm jest nie tylko wskazanym, jest prosto obowiązkiem każdego obywatela. Od tego jest gazeta, jest książka, jest mównica, jest parlament. Cóż to jest interpelacja w parlamencie, jeżeli nie krytyczna uwaga obywatela, podniesiona do godności czynności półurzędowej? Nie może być poprawy bez krytycyzmu. Rzecz inna, że ten krytycyzm nie powinien być jakowy. Nie wystarcza powiedzieć:

- 11) Azerbejdżan (Akper Cheich Oul Isuamoff, Mamed, Abbas i in.).
 - 12) Szwajcaria: t. zw. Gruetliverein.
 - 13) Litwa: partja „socjalistów”-ludowców (Rinke, Pajanijs).
 - 14) Włochy (Unja socjalistyczna), grupa reformistyczna (Vercelloni, Susi, Di Giovanni).
- Z głosem doradczym lub z innymi zastrzeżeniami uczestniczyli w obradach przedstawiciele: Polski: (P. P. S.), tow. tow. K. Czapliński i M. Niedziałkowski.
- Rosji: S. R. — Rubanowicz, Suchomlin, Rusanow i S. D. P. Akselrod.
- Francji: prawicy partji socjalistycznej zjednoczonej — Renauld.
- Włochy: partji socjalistycznej zjednoczonej, grupy Turati'ego.

Pod adresem p. min. Skulskiego.

Zdawałoby się, że w chwili obecnej szczególnie ważnem jest sprawne funkcjonowanie instytucji społecznych, mających na celu tak konieczną rzecz jak apro wizację mas robotniczych. Działalność Rządu winna przede wszystkim mieć na względzie szerokie poparcie tych instytucji, przekazanie im szeregu funkcji, spoczywających dotychczas w ręku państwa. Wymaga tego choćby wzgląd na konieczność zachowania samodzielności gospodarczej kraju, przeciwstawienia najeźdźcy z jednej strony sprężystego aparatu apro wizacyjnego na tyłach walczącej armji, z drugiej zaś strony zrobienia wszystkiego, aby ochronić okupowaną część kraju od ogolocenia jej z artykułów pierwszej potrzeby, co się da osiągnąć wyłącznie przez przekazanie podziału artykułów pierwszej potrzeby — robotniczym organizacjom spożywców.

Tymczasem Rząd bynajmniej nie kwapi się z pomocą kooperatywom. Nie będziemy mówili teraz o represjach i aresztach pracowników kooperatyw i Związków zawodowych.

„Spółdzielca” z dnia 29 lipca r. b. podaje fakt odmowy ministerjum spraw wewnętrznych wydania dla lustratorów Związku robotniczych Słow. spółdzielczych zaświadczeń, uprawniających do swobodnego przejazdu kolejami Rzeczypospolitej. Zaświadczenia te są niezbędne wobec ciągłe zachodzących pomyłek ze strony władz policyjnych prowincjonalnych i co za tem idzie zatrzymywania pracowników Związku i uniemożliwiania powierzonej im przez Związek pracy instruktorskiej. Nie trzeba tłumaczyć, jak ważnem jest dla Związku utrzymanie stałego kontaktu ze stowarzyszeniami i stałe lustrowanie stowarzyszeń w ich działalności gospodarczej. Wobec tego kierownictwo Związku zwróciło się do ministra spraw wewnętrznych p. Skulskiego przez specjalnie wysłaną delegację w osobach tow. tow. Hempla i Tolwiskiego.

Na audjencji pan minister oświadczył wspomnianym towarzyszom, iż zaświadczenia wyda, o ile Związek złoży piśmienne poręczenie, iż funkcjonariusze Związku, którym zostaną wydane zaświadczenia, nie będą podczas wyjazdów prowadzili agitacji politycznej, oraz przewozić korespondencji w sprawach politycznych.

Związek niezwłocznie złożył odpowiednie poręczenie, lecz zaświadczenia wydane nie zostały. Nie pomogła interwencja posła tow. Ziemickiego. Od ubiegłej soboty porozumiewa się sekretarz ministra, któremu miało być polecone wydanie zaświadczeń, z ministrem, minister a sekretarzem, a działalność Związku jest tymczasem sparaliżowana. Wreszcie wczoraj oświadczone Związkowi, że w tym tygodniu p. minister sprawy tej jeszcze nie załatwi.

Słowo pana ministra pozostało — tylko słowem, pan minister słowa swego nie dotrzymał.

Represje nie ustają.

(Telegram własny).

Wolbórz, 12 sierpnia.

Policja i straż obywatelska Wolborza, starostwa piotrkowskiego aresztowała dziwięciu ludzi za należenie do Polskiej Partji Socjalistycznej. Dane, stwierdzone przez wiarogodnych świadków posiadamy. Prosimy natychmiast o interwencję.

Sekretarz Nowak.

Kronika polityczna.

Wczoraj w nocy opuściła Warszawę delegacja pokojowa polska, w nast. składzie: przewodniczący podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagranicznych, Jan Dąbski, delegaci: tow. Barlicki (P. P. S.), pos. Waszkiewicz (N. P. R.), pos. dr. Kiernik (P. S. L. „Piast”), pos. Czerniewski (Ch.-D.), pos. Mieczkowski (Nar. Zjedn. Ludowe), pos. St. Grabski (Zw. Lud. Nar.), podsekr. stanu dr. Wróblewski, gen. Listowski.

Jako rzeczoznawcy, powołani zostali p.p.: Lucjan Alberg, Stan. Kausik, Juliusz Łukasiewicz, Kaz. Olszowski, tow. dr. Feliks Perl, Szymon Rundstein, major Stamirowski i Mikołaj Tkaczuk (Ukrainiec).

Sekretarzami delegacji mianowani zostali p.p.: Al. Ladoś i St. Janikowski.

Personel techniczny i pomocniczy składa się z 8 osób, w tej liczbie reprezentant Polskiej Agencji Telegraficznej i Amer. Czerwonego Krzyża.

Delegacja w kilku automobilach udała się na linję frontu, przecinającą szosę siedlecką, skąd, po przyjęciu jej przez sowieckie władze wojskowe, odbędzie dalszą podróż do Mińska.

Według pism angielskich warunki rozejmu i preliminarji pokojowych, zakomunikowane przez Kamieniewa w Londynie, są następujące: 1) Zredukowanie armji polskiej do 50 tys. ludzi. 2) W miarę rozbrajania armji polskiej bolszewicy wycofywać będą swe wojska z Polski, w granicach przyznanych jej. 3) Polska wydać Rosji wszystkie sprzęt wojenny, poza ilością, niezbędną dla 50-tysięcznej armji. 4) Zlikwidowanie całego przemysłu wo-

Pesymizm--krytycyzm.

Nie jest źle z nami, bo ludzie czytają gazety i piszą listy do redaktorów! Dokonał tak złożonej czynności, jak przeczytanie uważne artykułu, przemyślenie go i spisanie uwag krytycznych, wywołanych lekturą — dowodzi wielkiego panowania nad sobą, równowagi umysłu, ześrodkowania woli. Są to wszystko objawy w wysokim stopniu pocieszające!

Otrzymałmś kilka listów z powodu artykułu „Optymizm — Pesymizm”. Dostąpiłmś waszczytu rozmowy telefonicznej w tej sprawie z dwoma światłymi interlokutorami, z których jeden prezentował się, jako pułkownik, a drugi jako profesor filozofji. Obaj wyrażili ubolewanie z powodu naszego, jak twierdzili naiwnego optymizmu. Oni bowiem, jako ludzie dojrzały — filozof przyznał się, że liczy lat dwadzieścia ośm — dawno już pozostawili w tyle za sobą złudzenia optymizmu. Rzeczywistość jest ciężka, często ponura. Trzeba ją poprawiać. A żeby mogła uleść poprawie, musi być poznana. Trzeba tedy prawdę widzieć, prawdzie jasno w oczy spojrzeć. Nie oglądać się na to, czy ta prawda jest przyjemna albo przykra, piękna, albo brzydka.

„Prawda jest brzydka i ja to stwierdzam” — rzekł pułkownik.

„Prawda jest okropna i obowiązkiem moim jest ją głosić — rzekł z godnością filozof. — A pan każe mi być optymistą! To znaczy kłamać!”

Nie każemy nikomu kłamać. Nie ukrywamy

„nie!”, aby za skinięciem różdżki czarodziejskiej zło stało się dobrem. „Nie” nie ma magicznego wpływu. Nie przetwarza rzeczywistości. Pustyni nie zamienia w miódem i mlekiem płynącą Ziemię Obiecana.

Ale jeżeli krytycyzm jest metodą poznania, to pesymizm, o którym była mowa w artykule naszym, jest pochodzenia psychologicznego. Pan pułkownik ocenia rzeczywistość oczami, rozumem i wtedy ma słusność, nawet obowiązek przeczenia, sądzenia, wyrokowania. Ale stosunek jego do rzeczywistości nie jest uczuciowy. Pesymista nienawidzi rzeczywistości. On jej nie ocenia, ile że jej nie postrzega. On ją zgóry odrzuca, jako złą. Jeżeli prócz tego jest jeszcze metafizycznie usposobionym filozofem, uogólnia swój pesymizm uczuciowy, odruchowy, jak Ribot mówił „żołądkowy” i wtedy buduje system filozoficzny w rodzaju Schopenhauera i Hartmanna i tytu innych filozofów pesymizmu od zarania myśli ludzkiej aż do końca dni ludzkich na ziemi. Zawsze byli, zawsze będą pesymiści. Zawsze pisali wiersze (Leopardi, pani Ackerman) grube książki, wałe broszury. Zawsze to były czyny osobiste, jak słusznie mówi Niemiec „ein Privatvergnügen”. Społeczna wartość tych filozofji jest żadna. Żadnej lzy ten poemat filozoficzny nie otrze, żadnej troski nie rozproszy, żadnego nie-szczęścia nie uchyli. Nie posunie na krok jeden postępu społecznego na ziemi. Ludzi nie przybliży, przeciwnie dzielić ich będzie, odsuwać wzajem, otaczać każdą indywidualność, jakgdyby kłosem pneumatycznym smutku odosobniony. Można znajdować duże zadowolenie w oglądaniu własnego pepka, jak derwisz

na Cejlonie, albo święty Pafnucy na pustyni egipskiej w IV wieku po narodzeniu Chrystusa. Ale to były bezpłodne, może bardzo piękne, ale bezpłodne w każdym społecznym znaczeniu czynności, giesty, czyny.

Ludzkości czynu potrzeba. Zbożnego, pełnego czynu. Spójrzycie na robotnika, gdy stoi koło młota mechanicznego w fabryce żelaza! Spójrzycie na chłopca, gdy rzuca pełną ręką zboże na łan jesienny! I gadaście tym ludziom o pesymizmie!

Pan pułkownik wybaczy, że go porównałem z robotnikiem, który stoi koło młota. Odpowiedzialna to praca, prawie tak odpowiedzialna, jak dowództwo. Płaci się przy niej śmiercią za każde przewinienie, za każdy niewłaściwy ruch ręki, za każde zapomnienie. Ten robotnik nie ma czasu na pesymizm. On rozkazuje młotowi.

Pan filozof wybaczy, że go równam siewaczowi. Najwyższa to w oczach naszych pochwała.

Ach, panowie, — zamiast dzielić włos na cztery części, weźmy się wszyscy razem, zbożnie, z robotnikiem, z chłopem, a także z Nauką i Obowiązkiem pospolu do podnoszenia ciężkich głazów niewoli naszej. Niewoli ducha, niewoli moralnej.

Trzeba być optymistą, aby tym głazom Pelazgów mitycznych godnym dać rady. Trzeba być nad optymista. Trzeba mieć wiarę Ewangelji, która przecież uczyła, że „wiera góry przebijają”, góry ciemnoty, głupoty, nikczemności, ichórzostwa, usypiane stuleciem Niewoli.

S. P.

jennego w Polsce. 5) Rosja zredukuję swe siły zbrojne na froncie zachodnim dopiero po wypełnieniu przez Polskę wszystkich powyższych warunków. 6) Rozbrojenia Polski kontrolować będzie komisja mieszana polsko-rosyjska z udziałem Ententy. 7) Rosja przyznaje Polsce granice, oznaczone przez Radę Najwyższą dnia 8 grudnia 1919 r., przyczem pozostawia Polsce ziemie etnograficznie polskie w okręgach białostockim i chełmskim. 8) Kolej Brześć — Białystok — Grajewo pozostawiona będzie do dyspozycji Rosji dla stosunków handlowych z Niemcami.

Prezydent Rady ministrów Wincenty Witos przybył wczoraj do Poznania. Premier przyjął między innymi ks. posła Adamskiego z deputacją zjazdu obrony narodowej, deputację Związku lud.-nar., uniwersytetu, urzędników, zjedn. rob. polskich, N. P. R. i innych. Po południu premier wyjechał do Gniezna. Wczorajem, po powrocie z Gniezna wziął udział w zebraniu publicznym, poczem powrócił do Warszawy. (P. A. T.).

Rada ministrów powołała do życia Komisję likwidacyjną do spraw plebiscytowych, złożoną z przedstawicieli: prezydium Rady ministrów, ministerjum spraw zagranicznych, ministerjum skarbu, ministerjum spraw wewnętrznych, ministerjum spraw wojskowych. Komisja urzęduje przy ministerjum skarbu. (P. A. T.).

Na skutek odezw Rządu, nawołujących do szerzegów armii wszystkich obywateli zdolnych do noszenia broni, zgłosili się liczni pracownicy państwowi, idąc za porywem serca w obronie Ojczyzny od najazdu wroga.

Rząd ocenia szlachetne uczucia i pobudki swoich pracowników, nie doradza jednak opuszczać samowolnie placówek, zaleca pełnienie nadal swoich obowiązków z wyłączeniem sił i ze wzmożoną energią.

Pozostali na swoich stanowiskach urzędnicy pomagają swym kolegom na froncie do zwycięstwa i wspólnymi siłami jednej wielkiej armii narodowej utrzymana będzie całość Rzeczypospolitej Polskiej.

Rząd jest pewien, że społeczeństwo polskie uzna służność powyższego stanowiska i udzieli moralnego poparcia pozostałym na swych placówkach urzędnikom państwowym. (P. A. T.).

Echo Isła Kamieniewa.

Chargé d'Affaires polskiego poselstwa w Londynie prostuje w prasie angielskiej nieprawdziwe informacje Kamieniewa, dotyczące wymiany iskrowek między Rosją a Polską.

Nieprawdą jest, aby naczelne dowództwo Polski zaproponowało Rosji datę 30-go lipca, jako termin rokowań rojemowych; Polska podala datę 25. a sowieci na własną ręką ją przekreślili na d. 30 lipca. O fakcie tym poselstwo polskie zawiadomiło rząd angielski dn. 28-go lipca.

Nieprawdą jest twierdzenie Kamieniewa co do pełnomocnictw delegacji polskiej. Delegacja upoważniona była tylko do zawarcia rozejmu, gdyż co do pokoju, to wówczas panowało przekonanie, że konferencja pokojowa odbędzie się w Londynie.

Rząd polski nie otrzymał żadnej wiadomości — wbrew twierdzeniu Kamieniewa — od rządu sowieckiego, iż ten oczekuje od delegacji polskiej pełnomocnictw, przekraczających pełnomocnictwa w sprawie zawarcia rozejmu.

Tak samo nieprawdą jest twierdzenie Kamieniewa, że rząd sowiecki nie miał zamiaru łączyć rokowań rojemowych z rokowaniami co do zawarcia ostatecznego pokoju, albowiem w iskrowce Człeczina z dn. 2-go sierpnia powiedziane jest, że prawdziwym życzeniem rządu sowieckiego jest rozszerzenie pełnomocnictw delegacji polskiej do rokowań pokojowych.

Wreszcie poselstwo wspomina o wyznaczeniu przez bolszewików daty rokowań w Mińsku na d. 4-y sierpnia, co było fizycznie niemożliwym do wykonania ze strony polskiej.

Paskarze żerują.

Paskarze, jak hieny, chwilę dzisiejszą uważają za najlepszą do żeru. Ceny skaczą z godziny na godzinę. Istnieje wyprowadzenie od enegda obwieszczenie o sądach doraźnych na spekulantów, o ile będą domagać się cen „oczywiście wygórowanych”. Z tego niewyrażnego określenia paskarze korzystają.

Cena chleba zdwoiła się w ciągu pół dnia. Kasza podskoczyła do 20 mk. funt. Karofle chłopci sprzedają po 400 mk. korzec, u detaliistów (w sklepach) — 480 mk.!

Ceny to niesłychane. Ludność domaga się ogłoszenia cen, od których odstąpiwto byłoby karane sądami doraźnymi. Kary muszą być nadzwyczajne, bo chwila jest nadzwyczajna. Ludzie, którzy dają świadectwa osobiste, pełnią z poświęcenia różne prace ochotnicze, narażeni są na wyszech spekulantów, którzy nie dają, ani feniga na żaden cel z obroną ojczyzny związany, którzy uchylają się od świadczeń, konfliktując się tem, że ci, których obdzierają, za nich robią.

Sprawa aprowizacji w takich chwilach jest sprawą ważną.

Dosyć już tego tolerowania spekulantów. Same rozporządzenia nie pomagają. Muszą być zastosowane środki drakońskie do tych, co w dzisiejszej, pełnej grozy chwili, zdzierają z ludności grosz ostatni, by zadowolić swą chciwość bestjałską.

Zarówno detaliści, jak i hurtownicy, muszą za podwyższenie cen uleść natychmiast sądom doraźnym.

Kara śmierci nie jest karą za wysoką, bo chodzi o utrzymanie organizacji wewnętrznej.

Lubelski Komitet Robotniczy Obrony Kraju.

W ubiegły poniedziałek wieczorem odbyło się liczne zebranie w sali posiedzeń Rady miejskiej. Po zagajeniu zebrania przez ob. Klonowskiego, zabrał głos poseł Malinowski na temat obrony kraju.

Niezwykle ciekawe fakty rządów bolszewickich podał do wiadomości zebranych gość, który przebywał wśród bolszewików. Jego wywody podzielały na robotników jak iskra prochu na zebrany materiał palny. Zawsza dawaly się słyszeć okrzyki oburzenia przeciwko tyranom bolszewickim.

Po mowach uchwalono założenie „Lubelskiego Komitetu Robotniczego Obrony Kraju”. Do komitetu zgłoszili przystąpienie: 1) P. P. S., 2) Nar. Partia Robotn., 3) Rada Deleg. Robotniczych, 4) Klub radnych P. P. S., 5) Lubelskie Stow. Spoż., 6) Związek kolejowy, 7) Rada Związków zawodowych, 8) Stow. lokatorów. Wielu uczestników zebrania zgłosiło się po zebraniu do wojska.

Lubelski Komitet Robotniczy Obrony Kraju wydał do „ludu pracującego” odezwę, w której stwierdza, że obecnie zagrożona jest Niepodległość Polski, że najazd bolszewicki wkroczył na ziemie rdzennie polskie, niosąc Polsce ruinę ekonomiczną, głód, powodując unieruchomienie przemysłu, drożyznę i wzmożenie się reakcji.

Wobec tego odezwa nawołuje lud polski, robotnika i chłopca, by dał zbrojny opór niszczycielskiemu zalewowi, by nie pozwolił wydrzeć sobie najświętszego prawa do wolności i do urzędowania kraju według własnej woli.

Odezwa kończy się wezwaniem do wstępowania w szeregi oddziału ochotniczego robotników lubelskich.

OSWIADCZENIE.

Wobec tego, iż wróg zajęł już niektóre części województwa lubelskiego, my niżej podpisani poślowie oświadczamy, iż gdyby ktokolwiekbyś demuncjował przed bolszewikami miejscowych działaczy politycznych i społecznych, wtedy na pierwszym posiedzeniu Sejmu zażądamy, aby niezależnie od kar przewidzianych demuncjatorów skazać na banicję, czyli wieczne wypędzenie z granic państwa Polskiego.

Taki sam los musi spotkać tych, którzy zechcą dobrowolnie współdziałać z rządem najezdniczym — z rządem bolszewickim.

Marjan Malinowski,
Ryszard Wojdałowski,

poslowie na Sejm ustawodawczy Rzplitej Polskiej.
W Lublinie dnia 12 sierpnia 1920 r.

Komitet Robotniczy Obrony Warszawy.

R. K. O. W. W dniu wczorajszym zarejestrowano do I pułku Obrony Warszawy 132, wysłano do Pruszkowa 100. Ogółem po dzień dzisiejszy zarejestrowano 1150 osób.

Wydział Propagandy organizuje w niedzielę o godz. 10-ej rano wiec w Teatrze Powszechnym, Leszno, róg Zelaznej. Przemawiać będą tow. tow. Dobrowolski, Lopuska, Pużak, Szczypiorski, Zaremba i Ziemięcki.

Wydział Propagandy zawiadamia tow. przewodniczących sekcji, że posiedzenie wydziału odbędzie się w niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 5 po poł. Wszyscy tow. przewodniczący proszeni są o przybycie.

Wydział Opieki nad żołnierzem rozpoczął rejestrację rodzin ochotników (sekcja I: Opieka nad rodzinami); Sekcja II: Opieki nad żołnierzami frontu otworzyła schronisko przy ul. Nowy Świat 1.

Wydział Opieki nad żołnierzem i ochotnikami prosi o składanie w biurze swoim, w godzinach urzędowania noży, widelców, łyżek, kubków, menażek, blaszanek do wody, ręczników, mydła i bielizny dla 1-go pułku obrony stolicy.

Wydział Opieki nad żołnierzem i ochotnikami oraz ich rodzinami, wzywa do składania ofiar osoby prywatne i organizacje społeczne. Robotnicy! Niech pieniądze robotnicze idą tylko na korzyść robotniczej instytucji. Zbierajcie składki i składajcie je do administracji „Robotnika” do naszej dyspozycji.

Biuro Wydziału Opieki nad żołnierzem i ochotnikami przy Robotniczym Komitecie Obrony Warszawy znajduje się przy ul. Jasnej, róg Sienkiewicza w gmachu kina „Polonia”. Godziny urzędowania 9—1 pp. i 5—7 wiecz.

Wydział Opieki nad żołnierzem i ochotnikami prosi związki zawodowe: drukarzy, tramwajarzy, gazowników, elektryków, telefonistów i piekarzy o przysłanie swych przedstawicieli do lokalu Wydziału, kino „Polonia”, między 6 a 7-ej wiecz. w celu porozumienia co do opieki nad żołnierzami i ochotnikami, członkami wymienionych związków. Zgłaszać się należy do tow. Gromadzkiego.

Sekcja Finansowa Wydziału Opieki organizuje zbiórkę przedmiotów, potrzebnych dla żołnierzy: łyżki, noże, widelce, miski, manierki i t. p.

Sekcja Inform.-Prasowa Wydziału przystąpiła do wydania broszury, zawierającej wszystkie ustawy, tyczące się świadczeń rządowych i prywatnych w stosunku do ochotników.

R. K. O. W. nawiązał kontakt z prowincją, a mianowicie: z Plockiem, Włocławkiem, Koninem, Poznaniem, Gnieznem i Bydgoszczą. W tych dniach ukaże się pismo wojskowe.

W kinematografie „Polonia” przy ul. Jasnej, róg Sienkiewicza — została otwarta gospeda dla żołnierzy z czytelnia i biblioteką.

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. odbyło się zebranie przedstawicieli Związków Zawodowych i kooperatyw robotniczych, poświęcone omówieniu współpracy związków i kooperatyw z Wydziałem Opieki nad żołnierzem i ochotnikami. Poszczególne organizacje zadeklarowały rodzaj pomocy, jaką mogą ofiarować. Szczegółowe sprawozdanie umieściemy jutro.

Podziękowanie. I Sekcja Opieki nad rodzinami żołnierza i ochotnika składa podziękowanie tow. K. za ofiarę 500 mk. (pięćset marek).

Pokwitowania. Od ob. Tadeusza Świącieckiego 2 złote obrączki; od tow. Stanisława jedną złotą obrączkę; od tow. Z. mk. 500; od bezimiennego jeden rub. 70 kop. w srebrze.

Pani Hormańska 2 koszule miękkie, bandaż i mk. 40.

Robotnicy szpitala 6-go Ducha mk. 634.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 sierpnia.

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 13 sierpnia 1920 r.

Na północy nieprzyjacieli zmierza nadal ku odcinkowi Modlin—Zegrze.

Drobne oddziały jazdy bolszewickiej dotarły do Sierpca. Większe zaś masy piechoty atakowały Nasielsk oraz Płońsk. Ataki odparto.

W centrum przegrupowanie naszych wojsk, przeznaczonych do obrony stolicy, odbywa się w dalszym ciągu planowo, ze słabym kontaktem z nieprzyjacielem.

Na północno-wschód od Lublina nasze tylnie straż, obsadzające linię rzeki Tyśmienicy, odparły ataki nieprzyjaciela, biorąc 8 karabinów maszynowych i około 100 jeńców. — Również w rejonie Chełma i Tyświec, nieprzyjaciel poniosł dotkliwą porażkę, pozostawiając w naszym ręku jeńców i karabiny maszynowe.

Armia konna Budiannego, pod wpływem silnego oporu, jaki napotykała ze strony naszych oddziałów, w ciągu dnia wczorajszego nie ujawniła tendencji zaczepnych.

Wzdłuż Seretu i Strypy odparto lokalne ataki nieprzyjaciela. Pod Horodyszczami, dzięki skuteczności ognia oddziałów 12-ej dywizji, kolunmy bolszewickie, dopuszczone na bliższą meję, zostały zdzielskowane.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich Sztab Generalny.

Francuscy socjaliści

W obronie niepodległości Polski.

Paryż, 13 sierpnia.

(P. A. T.) (Havas) Komitet centralny francuskiej partii socjalistycznej powziął uchwałę, głoszącą, iż niepodległość Polski winna być gwarantowana, bowiem stanowi ona nieodzowny czynnik pokoju europejskiego. Komitet domaga się niezwłocznego zwolnienia parlamentu.

W obronie Polski.

Genewa, 13 sierpnia.

(P. A. T.) (Havas). Biuro Międzynarodowej Obrony Praw Ludów zwróciło się do Rady Najwyższej z wezwaniem, pod sanem przez licznych obywateli szwajcarskich, oraz cudzoziemców, a domagając się wzięcia w obronę wolności praw i interesów narodu polskiego.

Wojska włoskie opuszczają Olsztyn.

Koenigsusterhausen, 12 sierpnia.

(P. A. T.). (Radio). „Allenstein Zeitung” podaje, że pierwszy transport włoskich żołnierzy odszedł z Olsztyna dziś przed południem.

Bożożczenie mowy Lloyd Georgea.

Londyn, 11 sierpnia.

Jedynym celem polityki mocarstw sprzymierzonych jest zapewnienie pokoju, opartego na niepodległości Polski etnograficznej. Innych celów na wschodzie nie mamy, poza tym, który jest jedynym i głównym. Prócz tego zaproponowaliśmy rządowi sowieckiemu zawieszenie działań nieprzyjacielskich o północy w ubiegły poniedziałek. Odpowiedź sowiecką głosi, iż Polacy mają się spotkać z przedstawicielami rządu sowieckiego we środę, ażeby omówić te kwestie, które rząd sowiecki woli ustalić z Polakami. Następnie po porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonymi, doradziliśmy Polsce, żeby usiłowała prowadzić rokowania w sprawie rozejmu i zawarcia pokoju dopóty dopóki niepodległość Polski etnograficznej będzie uznawana przez rząd sowiecki. Mówca wyraża przekonanie, iż co do tego nie potrzebna jest sankcja ze strony Izby gmin. Jeśli Polska przyjmie warunki, mocarstwa sprzymierzone zapewne nie będą interwenjowały, żeby przeszkodzić Polsce w zawarciu jakiegokolwiek układów lub też by je zniweczyły. Gdyby nie doszło do pokoju, dodaje Lloyd George, z powodu tego, że Polska odrzuciłaby warunki, do których stawiania rząd sowiecki jest uprawniony, wówczas mocarstwa sprzymierzone nie mogłyby popierać Polski, lecz jednocześnie nie mogą być obojętne w sprawie istnienia Polski. Liga narodów jest syndykatem narodów, to też nie możemy być obojętnymi widzami w chwili kiedy zagrożony jest naród będący członkiem Ligi. Według mego pojmowania paktu Ligi narodów, nie jest niezbędna akcja wojskowa dla poparcia danego narodu, lecz presja ekonomiczna. W dalszym ciągu Lloyd George podkreśla niebezpieczeństwo, jakie wytworzyłoby dla Europy istnienie mocarstwa militarystycznego. Takiego, jakim stała się Rosja sowiecka, granicząca z Niemcami, oraz wskazuje w dalszym ciągu zamiary mocarstw sprzymierzonych, a mianowicie: 1) Niepodejmowanie żadnej akcji z wyjątkiem zmierzającej do dopomożenia Polsce w jej walce o istnienie i niepodległość. 2) Udzielenie pomocy tylko narodowi, który będzie sam walczył. Mówca kreśli obraz sytuacji Polski, która, nie posiadając doświadczenia, zmuszona była nagle wziąć na siebie odpowiedzialność narodu suwerennego w sytuacji bardzo niebezpiecznej. Zwracając się specjalnie do grup robotniczych, premier angielski wzywał te partie przedstawiające pracę zorganizowaną, do popierania słabszych. Nie posłamy oddziałów sprzymierzonych do Polski, ciągłemu mówca, o czym powiadomiliśmy Polskę w sposób dokładny.

Jest rzeczą ważną, aby zrozumiano to obecnie w Anglii. Gdyby konferencja w Mińsku nie dała wyników, mocarstwa sprzymierzone, rozporządzające składami materiałów wojennych, pomogłyby do wykupienia narodu polskiego dla jego własnej obrony. Udzielonoby Polsce rad i instrukcji natury wojskowej i poza tem wywarłoby nacisk ekonomiczny na Rosję. W dalszym ciągu mówca wzmiąknął o zaproponowaniu przez mocarstwa sprzymierzone zawieszeniu broni między Polską a Rosją, oraz o odpowiedzi rządu bolszewickiego, iż woli wszcząć rokowania w dniu 11 b. m. z Polakami. Okłaskiwały goręco z ław robotniczych, Lloyd George dodaje, iż rząd angielski nie ma bynajmniej zamiaru wplątać kraju w konflikt z powodu tego, czy termin rokowań naznaczony ma być na poniedziałek, czy na środę. Sprzymierzeni doradzają stałe Polsce, żeby usiłowała przeprowadzić rokowania w sprawie rozejmu, oraz zawarcia pokoju na podstawie uznania niepodległości Polski. W razie przyjęcia propozycji bolszewickich przez Polskę, mocarstwa sprzymierzone nie będą interwenjowały w sprawie zawarcia jakiegokolwiek bądź układu, jeśli Polacy uznają je za możliwe do przyjęcia. (Okłaski z ław robotniczych). (P. A. T.).

Sprawa uznania Wrangla.

Horses, 13 sierpnia.

(P. A. T.). (Radio). Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych nie otrzymał dotąd od Francji żadnego urzędowego zawiadomienia o uznaniu rządu gen. Wrangla i że rząd Stanów Zjedn. nie jest narażone przygotowywać do uznania ze swej strony jakiegokolwiek rządu przeciwbolszewickiego w Rosji, czekając, aż sytuacja tamże dostatecznie się wyjaśni.

Rozdźwięk z powodu uznania Wrangla.

Horses, 13 sierpnia.

(P. A. T.). (Radio). W sprawie uznania rządu gen. Wrangla przez Francję panuje w Anglii ogólne przekonanie, że między rządem francuskim i angielskim zaszło jakieś nieporozumienie i że po kilku dniach sprawa ta zapewne zostanie załatwiona ku zadowoleniu obu rządu. Urzędowo donoszą o mającym w niedzielę w Boulogne nastąpić nowym spotkaniu Lloyd George'a i lorda Curzona z Millerandem. Potem zapewne w poniedziałek Lloyd George w Izbie niższej udzieli szczegółów, wyjaśniających sytuację. Ogólnie daje się zauważyć ubolewanie, że przyszło do tego pożałowania godnego dysonansu między Anglią i Francją, ponieważ wszyscy pragną, żeby dobre stosunki, które w tak wysokim stopniu zacieśniły przyjaźń obu narodów, panowały nadal.

Program Rządu Wrangla.

Paryż, 13 sierpnia.

(P. A. T.). (Radio). „Temps” przynosi następujące oświadczenie Giera, przedstawiciela rządu

południowo - rosyjskiego: Rząd południowo - rosyjski, który trzyma w ręku pełnię władzy legalnej uważając się za przedstawiciela idei narodowej rosyjskiej, wierny aliantom i przyjaciółom Rosji i w pełnej zgodzie z ruchem demokratycznym i państwowym Rosji przyjmuje w myśl poprzednich swych oświadczeń następujące zasady, jako podstawę swojej polityki: 1) co się tyczy przyszłej organizacji państwa Rosyjskiego, głównym celem, do którego dąży rząd południowo - rosyjski, jest dostarczenie narodowi możliwości do określenia formy rządu przez swobodne wyrażenie swej woli. 2) Równość praw cywilnych i politycznych, jakoteż nietykalność osobista wszystkich obywateli rosyjskich bez różnicy pochodzenia i religii. 3) Przyznanie pełnej własności ziemi tym, którzy ją faktycznie uprawiają. Przeprowadzenie tej reformy jest w pełnym toku. 4) Obrona interesów praw robotniczych i ich fachowych organizacji. 5) Co się tyczy reszty państw powstałych na terenie dawnej Rosji, to rząd południowo - rosyjski wyznaje zasadę dobrowolnej federacji, będącej naturalnym wynikiem wspólności interesów, a przede wszystkim wspólności potrzeb ekonomicznych. 6) Podniesienie sił produkcyjnych w Rosji na wspólnych podstawach demokratycznych.

Przedłużenie sesji parlamentu angielskiego

Koenigswusterhausen, 12 sierpnia.
(P. A. T.). (Radio). Na posiedzeniu w Izbie gmin Mclean zapytał, czy jest zamiarem rządu jutro rozpuścić Izbę na letnie ferie. Bonar Law odpowiedział, że taki był pierwotny zamiar rządu, jednak uważa za wskazane, by Izba w poniedziałek znowu się zebrała. „Spodziewam się, dodał, że do tej pory sytuacja się wyjaśni i Izba będzie mogła rozjechać się na wakacje“.

Stany Zjednoczone o rządzie sowieckim.

Waszyngton, 12 sierpnia.
(P. A. T.). (Havas). Nota rządu St. Zjedn. w sprawie polskiej, piętnuje obecny ustrój rosyjski, oparty na wyzbyciu się wszelkich zasad honoru i dobrej wiary. Rząd St. Zjedn. głęboko jest przeświadczony, iż niema zupełnie terenu wspólnego, na którym mogłyby stanąć obok władzy o dążnościach i stosunkach międzynarodowych, tak absolutnie sprzecznych z dążnościami rządu Stanów. Stany Zjedn. nie mogą w żadnym razie uznać przedstawicieli rządu, który jest zdecydowany działać przeciwko najwyższym instytucjom amerykańskim.

Białoruska republika sowiecka.

Wiedeń, 12 sierpnia.
(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi: według radiodepeszy z Moskwy, w Mińsku została proklamowana białoruska republika sowiecka, jako państwo niezawisłe (?). Nowe to państwo zawarło z Rosją sowiecką przymierze, zwróciło przeciwko Polsce.

Odezwa Zinowjewa.

Nauen, 12 sierpnia.
(P. A. T.). (Radio). Rosyjski komisarz ludowy Zinowjew ogłosił wobec przybycia floty angielskiej do zatoki fińskiej następującą odezwę: Nowe niebezpieczeństwo zagraża Petersburgowi. Zobaczymy, czy Anglia się odważy swą groźbę w czyn zamienić, zobaczymy, czy Finlandia odważy się na nas napad, skoro my ją już raz zniszczyliśmy, zobaczymy, czy flota angielska popłynie na Petersburg. Jeśli do uczyni, wówczas marynarze i robotnicy będą bronić miasta.

Powrót Cachin'a i Frossard'a do Paryża.

Paryż, 12 sierpnia.
(P. A. T.). (Havas). Socjaliści Cachin i Frossard powrócili do Paryża z kongresu w Piotrogradzie, gdzie zgłosili swój akces do 3-iej międzynarodówki. Cachin podał się do dysmisji ze stanowiska redaktora „Humanite“. Frossard zaś — ze stanowiska sekretarza partii socjalistycznej. Da im to możność obrony swego punktu widzenia, na kongresie socjalistów narodowych, bez angażowania w to dziennika, oraz partii.

Wiadomości telegraficzne

według P. A. T.

- Do Londynu donoszą, że Finlandja zarządza ogólną mobilizację, ponieważ istnieje obawa napadu ze strony bolszewików.
- Wrangle jakoby osiągnął połączenie z kozakami dońskimi.
- W obronie Saary Francuzi gromadzą wojska kolonialne.
- Wiadomość o uznaniu Wrangle przez Francję wywołała w Londynie sensację. Gazety angielskie mają na tę sprawę sprzeczne poglądy. Podobno w odpowiedzi na uznanie rządu Wrangle sowieci mają ogłosić stan wojny z Francją.
- Na greckiego prezydenta ministrów, Venizelosa, dokonano zamachu. Sprawcami są porucznik inżynierji Kyriolis, porucznik Terafis oraz korespondent dziennika Apotlo, Stan zdrowia Venizelosa ma być zadowalający.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Jeszcze o Modzelewskim.

Pisaliśmy już o p. Modzelewskim i jego „działalności“. Obecnie powtarzamy za „Łódzianinem“ pikantne szczegóły o tym panu:

Ze wszystkich dzielnio naszego miasta otrzymujemy listy pełne oburzenia na bezczelny powrót Modzelewskiego i bezkarność ze strony naszych władz.

Modzelewski wyksztalił na prowokatora Pośrednickiego (zabójcę cara), który w bolszewii jako „echtkomisarz“ i nadrewolucjonista został szefem sanitarnym.

Modzelewski za każdego powieszzonego otrzymywał 100 rubli. 50 rubli zatrzymywał sobie, 25 rubli oddawał swemu przyjacielowi Fremłowi, który wieszał skazanców, a pozostałe 25 rubli otrzymywali pomocnicy karta Machtałowicz i Pośrednicki. Wobec tego, że władze nie reagują zupełnie na powrót naszych katów, t. j. dwóch braci Jegorowych, Modzelewskiego i Gogolewskiego, który nawet znajduje się na urzędzie państwowym, prosimy towarzyszy, sympatyków i znajomych do składania zeznań piśmiennych w sekretarjacie P. P. S. lub w magistracie u prezyd. tow. Rzewskiego, celem zakomunikowania posłom Łódzkiej w Sejmie.

Głosy czytelników.

Jeszcze w sprawie obław.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!
Nawiązując do wzmianki, zamieszczonej w dzisiejszym „Robotniku“ p. t. „Obławy“ (Głosy czytelników), dodam, że owych wyłapywanych z tramwaju Żydów i parę Żydówek dwaj smarkacze ze Straży Obywatelskiej odprowadzili do jakiegoś Wojskowego Biura Miennego, które kazalo im pracować na swoje potrzeby przez parę godzin, i to wcale nie przy fortyfikowaniu Warszawy. Czy to nie anarchja? Do okopów zaś, zamiast uprzedzać ludzi i brać ich z mieszkani, łapie się brutalnie wolnych obywateli na ulicy, mających często ważne sprawy do załatwienia. Upředzeni by się mogli przygotować i iść w starem ubraniu, a tak naprzykład wczoraj jeden robotnik ze łzami pokazywał mi nowe ubranie, kupione za ostatni grosz, zupełnie zniszczone, poplamione, w łachmanach. Skargi na brutalność dekomuników ze Straży Obywatelskiej mnożą się. Do Biura R. K. O. W. dzisiaj zgłosiło się 2 świadków niesłychanie wstrętnego postępowania ze złapanymi Żydami. Należy koniecznie przypomnieć tym panom, że chwila dzisiejsza nie pozwala na „Rozwojowe“ sztuki i że takie rzeczy bardzo przeszkadzają werbunkowi, zniechęcając i oburzając ludzi.

Ścisłam dłoń Waszą

Towarzysz Seweryn.

Warszawa, 11 sierpnia 20 r.

W sprawie szklan „Czerwonym Krzyżu“.

Otrzymujemy kopję listu, wysłanego do Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża.
„Córka moje C. Z. zwróciła się do zarządzającej szwalni w sali Dekerta, z prośbą o przyjęcie jej w poczet pracowniczek tej instytucji, ale odmówiono jej miejsca, gdy się okazało, że petentka jest wyznania mojżeszowego. Na moją prośbę o przytoczenie motywu prawnych odmowy p. zarządzająca powołała się na rozporządzenie Zarządu Czerwonego Krzyża. To spowodowało mnie do zwrócenia się do Zarządu, gdzie mi oświadczone, że podobnego rozporządzenia Zarząd nie wydawał, że p. Dziedychowski zrobiła błąd, nie uważając z powodu jej niewłaściwego zachowania się.“

W przekonaniu, że w ten sposób usunięta będzie przeszkoda utrudniająca córce mojej spełnienie obywatelskiego obowiązku, poradziłem jej, aby powtórnie zgłosiła się do p. Dziedychowskiej o pracę w szwalni, ale i tym razem spotkała ją kategoryczna odmowa, umotywowana tym, że szwalnia jest instytucją chrześcijańską i zatrudnia pracowników wyłącznie wyznania chrześcijańskiego.
Powyższe fakty podają do wiadomości Zarządu na piśmie na prośbę p. sekretarza Czerwonego Krzyża i prozę uprzejmie o umożliwienie mojej córce spełnienia obowiązku państwowego.

Z poważaniem S. Z.

Z życia partii.

Tow. poseł J. Smulikowski zachorował w Limanowej na tyfus plamisty.

W niedzielę o godz. 12-iej w lokalu R. K. O. W. odbędzie się konferencja międzydzielnicowa, Ob-

odważniki i miary stemplowane polecą po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK“ Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskuteczna reperacje i stemplowanie.

Wagi

Lombard

przy ul. Chłodnej 62.

wzywa klientów o wykupienie swoich zastawów.

OŚWIADCZENIA DROBNE.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Ziota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 6287

Meyer Konstanty ppor. 35 pp. poszukuje swojej żony Ewy z domu Rómeń, która opuściła Wilno przed inwazją bolszewicką. Wszelkie informacje proszę nadsyłać listownie do Redakcji Kurjera Porannego dla ppor. Meyera 35 pp. 6734

50 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści“. Ziota 16.

Posiadacz portfelu z dokumentami poruczn. Bondarczuk Galińskiego upraszamy o dostarczenie wszystkich dokumentów jaką bądź drogą. Adres: Hotel Uniwersal, Marszałkowska 105.

wiązani są przybyć wszyscy członkowie komitetów dzielnicowych pod rygorem partyjnym.

Z ruchu robotniczego.

Baczność! Delegaci fabryk wojskowych. Posiedzenie delegatów fabryk wojskowych odbędzie się w niedzielę d. 15 b. m. o godz. 10-iej rano w lokalu przy Al. Jerozolimskiej nr. 56.

Baczność, poestowcy! Dzisiaj wiec w gmachu poczty o godz. 8 wieczorem. Przemawiać będą tow. Barlicki, Pużak i inni.

Ze Związku robotników miejskich. Dnia 15-go sierpnia r. b. w niedzielę, o godz. 9½ rano odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej w zwiększonym składzie w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56 m. 4. Sprawy b. ważne. Obecność delegatów i zastępców obowiązkowa.

Ze Związku metal., Leszno 53. Baczność! Żołnierze: poborowi i ochotnicy członkowie Związku metal., którzy wstąpiłi do armji, powinni się zarejestrować w Sekretarjacie Zw., gdyż jest to konieczne potrzebne ze względu na przyjęcie z pomocą w najrozmaitszych wypadkach jak samym żołnierzom tak i ich rodzinom. Sekretariat czynny: od godz. 10 r. do 1 po poł. i od 4 do 8 wiecz.

Robotnicy fabryczni, członkowie Związku met. Zarząd wzywa was abyście żądali od delegatów i mężów zaufania sprawozdań z posiedzeń czwartkowych każdego tygodnia, na których w obecnej chwili są omawiane sprawy bardzo ważne.

Baczność tow. piekarze! Nadzwyczajne zebranie piekarzy odbędzie się w sobotę dnia 14 sierpnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, ul. Chłodna nr. 41. Prosimy o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Baczność krawcy! Krawcy, którzy podlegają poborowi r. 1890 — 1894, jak również ochotnicy wstępujący do wojska, zgłoszą się do lokalu Związku, ul. Bracka nr. 17, poczynając od dnia 14 — 16 sierpnia włącznie o godz. 10 rano w celu zarejestrowania się do szwalni.

D-ia Norbert Silberbogen
powrócił.

Kronika.

W urzędach pocztowych położonych na wschód od linii kolejowej Ławocze-Skołe-Strzy-Chodorów-Lwów-Rawa Ruska-Bełżec (z wyłączeniem urzędów leżących na tej linii) wstrzymano aż do odwołania przyjmowanie i wypłatę przekazów i wkładek Pocztovej Kasy Oszczędności, dalej urzędowy ruch pakietowy i przesyłek wartościowych, oraz prywatnych przesyłek pocelonych. Prywatny ruch pakietowy i przesyłek wartościowych, jakoteż prywatny ruch telegraficzny i telefoniczny międzydzielnicowy w tych urzędach został już przedtem wstrzymany. Obrót przesyłek listowych zwykłych, oraz urzędowych pocelonych, jakoteż ruch telegraficzny i telefoniczny urzędowy utrzymuje się w tych urzędach nadal.

Sekcja Ruchu Ludności Rady Obrony Stolicy komunikuje niniejszem, że Gubern. Wojskowe nie czyni żadnych przeszkód samoradnemu wyjazdowi z granic rejonu obronnego ludności cywilnej, na której nie ciąży żaden obowiązek czynnego udziału w obronie stolicy; wszelkie zarządzenia, utrudniające wyjazd ludności bez ograniczeń, spowodowane są jedynie chwilowymi koniecznościami wojskowymi.

(a) Szybkie wyładowanie. Ministerjum spraw wewnętrznych upoważniło niektórych wojewodów, aby dla szybkiego wyładowania na stacjach kolejowych ładunków ewakuacyjnych, wydawali zarządzenia przymusowego wysyłania robotników dla tych czynności.

Miasto Poznań zostało zupełnie zamknięte dla wszystkich uchodźców. Jedynie urzędnicy państwowi tranżlokowani mają wraz z rodzinami prawo pobytu w Poznaniu, o ile posiadają na to dowody ze strony swej władzy przełożonej. (P. A. T.).

Sekcja Aprowizacyjna Rady Obrony Stolicy. Utworzona przy Radzie Obrony Stolicy specjalna Sekcja Aprowizacyjna, która ma za zadanie czuwać nad prawidłowym zaopatrywaniem ludności miasta w artykuły pierwszej potrzeby, została już uruchomiona i od wczoraj zaczęła funkcjonować. Sekcja mieści się przy ul. Rymarskiej nr. 3, pokój nr. 91. Biuro Sekcji Aprowizacyjnej R. O. S. czynne jest od godz. 9-iej do 1-iej po południu.

„Kolo Opiekii nad Młodzieżą“ przy 8-mio kl. Szkole Realnej, W. Giżyckiego, prosi rodziców i opiekunów młodzieży o przybycie dnia 15 b. m. o

5-iej po poł. do lokalu Szkoły (Wierzbno, przy Mostowia, tramwaj nr. 19, końcowa stacja) celem zorganizowania pomocy i opieki nad młodzieżą tej Szkoły pełniąca służbę wojskową.

Propaganda. W celu skoordynowania akcji wzywa się wszystkie instytucje, pragnące współdziałać w propagandzie o podanie do Wydziału Propagandy M. S. Wojsk. (Zamek I podwórze) swych adresów i godzin urzędowania.

(m) Upadek z pociągu. Na stacji Warsz. Główna-Towarowa na 6-ym posterunku kolejowym wypadł z pociągu nr. 518 szeregowiec 19-letni Konstanty Kazawczyk, którego po udzieleniu pierwszej pomocy na punkcie sanitarnym przewieziono do szpitala Ujazdowskiego.

(m) Wypadki samochodowe. Przy zbiegu ul. Ziotej i Marszałkowskiej samochód wojskowy najechał na 38-letnią Leokadję Beremzonową, gospodynię, u której lekarz pogotowia stwierdził póluczenie rąk i nóg. Poszwankowaną przewieziono do domu.

— Przy zbiegu ul. Czerniakowskiej i Przemysławskiej samochód wojskowy najechał na 22-letniego Michała Ryndowicza.

(m) Okradanie Koła Pracy Kobiet. Przy ul. Jasnej nr. 32 ze składu Koła Pracy Kobiet skradziono materiały na bieliznę w ilości 20 sztuk surowki, wartości 128,000 mk.

Z sądów.

Wrzekomy „major“ przed sądem.

Tak zwany „major“ W. P. 40-letni Juljan Bilewicz, z zawodu pracownik bankowy, o którego arcy niepoehlebnej działalności pisma nasze wzmiankowały w r. z. po tem, gdy został aresztowany na stanowisku „majora“ dywizji litewsko-białoruskiej, zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych w Sądzie wojskowym pod zarzutem różnych nadużyć, z których najgłośniejszy dotyczył sfalszowania formularza stanu służby w armji rosyjskiej.

Na zasadzie wywiadu żandarmerji polowej ustalono, że bohater ten gdy był urzędnikiem banku handlowego, skazany został za sfalszowanie czeków na filiję petersburską, że do spółki z niejakim P. utrzymywał w Moskwie jaskinię gry karcianej, że wyrokem Sądu polowego rosyjskiego skazany był na dwa lata rot aresztantek za utrzymywanie biura zwalniającego zawodowo od wojska, że do armji polskiej dostał się drogą podstępą, złożwszy sfalszowany dowód, iż w armji rosyjskiej był kapitanem i dosłużył się jakoby do męsto orderu św. Jerzego, że wreszcie uciekłszy wrzekomo przed hordami bolszewickimi w Rosji, dotarł do Warszawy, i tu w 1918 r. wstąpił do W. P., uzyskawszy szarżę majora.

Należy tu zaznaczyć, że wstąpiwszy do W. P. B. zachowywał się z początku nie naganie, a nawet uzyskał był pochlebne uznanie gen. Szeptyckiego za sprawne formowanie batalionów zapasowych.

Trwało to jednak niedługo. „Czem skóra za młodu nasiąknę, tem na starość pachnie. Szeroki gest awanturnika spowodował, że po wejściu do Wilna wraz z wojskiem polskim Bilewicz zaczął na własną rękę i w celach osobistych zysków rekwizycje powozów i innych przedmiotów, co ostatecznie zaprowadziło go na ławę oskarżonych.

W czasie rozprawy sądowej, której przewodniczył ppłukownik sędzia K. S. Wędyez przyszedł do szeregu ostrych konfliktów ze świadkami, którym B. bez ogródek zarzucał fałsz, Trybunał jednak odrzucił te insynuacje.

Charakterystycznym było, gdy na oświadczenie Bilewicza, że uczęszczał w Moskwie do Aleksandrowskiego kadetkiego korpusu, przewodniczący zapytał: „jacy profesorowie wykładali tam dane przedmioty“ — oskarżony zmieszał się i odpowiedzi udzielić nie mógł.

Jeden ze świadków, b. komisarz okręgu polowego zeznał pod przysięgą, że Bilewicz zwoził się od wojska rosyjskiego w sposób oszukawczy, a mianowicie drogą przedstawienia zamiast siebie osobnika, dotkniętego chorobą nieuleczalną z nazwiskiem Bilewicz, którego komisja bez wahania zwolniła.

Prokurator, ppłukownik Hoffman w dłuższem przemówieniu, nader wyczerpująco scharakteryzował osobistość wrzekomego majora, dowodząc, że nie zasługuje on na żadne względy, powinna go spotkać najsurowsza kara: Bilewicz z niewyłągi efronterji spłamił mundur oficera polskiego, zatając swoją ciemną przeszłość, której ujawnienie częścią oficera, na znaczny szwank naraziło.

Obrona za Bilewiczem wnosil dr. Hofmoki, dowodząc, że aczkolwiek Bilewicz winien jest sfalszowania dowodu osobistego, niemniej brak wszelkich cech przestępstwa i dowodów co do innych stawianych mu przez akt oskarżenia zarzutów; domaga się przeto obrońca sprawiedliwego i łagodnego wymiaru sprawiedliwości za błąd popelniony jedynie przez lekkomyślność.

Sąd, po dłuższej naradzie, ogłosił wyrok, uznając Bilewicza za winnego sfalszowania dowodu i naganego prowadzenia ksiąg kasowych i skazując go na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, natomiast uniewinniając go z innych zarzutów.

Oskarżony zastrzegł sobie prawo apelacji.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś „Klub kawalerów“.
Teatr Maly. Dziś i jutro „Zakochani“.
Teatr Nowości. Dziś „Gri-Gri“, jutro „Księżna Czardaszka“. Początek widowiska o godz. 6½ w.
Teatr w Pomarańczarni. Dziś i jutro o godz. 7 „Panna - meżatka“, komedia J. Korzeniowskiego.
Teatr „Bagatela“. Dziś premiera „Beben“. Początek o godz. 6 m. 30.
Teatr Praski. Dziś i jutro „Tamten“.
Teatr Powszechny (Scena letnia Leszno róg Żelaznej) gra dziś i jutro „Tajemniczy Dżem“ Miranda i Girarda.

POKWITOWANIE.

W czwartą rocznicę śmierci najdroższego tatusa — Janka i Wanda Szanecówny mk. 200 na żołnierza polskiego.

Na żołnierza. Z urzędzonej komedyi przez dziewczynki: Zofia Freukiel, Irena Mioszewska, Maria Sobczak, Maria Marjańska, Jadwiga Sobczak, Leokadja Nawrocka, zebrały mk. 140.